Wydanie wieczorowe.

Cena 8 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Sobota, 28 Kwietnia 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 115.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie Mk. 15.50, półrocznie Mk. 8.00, kwartalnie Mk. 4.20 miesięcznie Mk. 1.50.

Wychodzi codziennie popołudniu.

Redakcja i Administracja Przejazd 8, skrzynka pocztowa № 54. Administr. otwarta codz. od 9 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit. lub jego miejsce Mk. 1-; reklamy za tekstem 45 f; zwyczajne 35 f.; nekrologja 45 f.; ogłoszenia drobne 6 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 50 fen.

TEATR POLSKI
Cegielniana 63.

We Wtorek dnia 1 maja o godzinie 7 i pół wieczorem
na dochód „PIECHURA"
„BADYLE I PĄKI"
sztuka szkolna w 4 aktach KAZIMIERZA BŁESZYŃSKIEGO Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Drożyzna.

Ze skutków, jakie wywołuje wojna spółczesna w dziedzinie gospodarstwa światowego, jak orzekł słusznie jeden z uczonych ekonomistów niemieckich, można wytworzyć śmiało całą „patologię ekonomiczną" analogicznie do patologji medycznej.

Badając wszelkie zjawiska podczas zakłócenia ich normalnego biegu, potęgujemy nasze wiadomości co do zwykłego ich trybu, sięgając jednocześnie w głąb istoty zjawiska; wyprowadzamy wnioski, określające znaczenie jego oraz rolę w życiu zarówno organicznym jak i gospodarczym.

Perjodyczne kryzysy, które zakłócały w ciągu ostatniej połowy ubiegłego wieku oraz na początku obecnego pozorną harmonję, wytworzoną przez gospodarkę kapitalistyczną, dały dość materjału do badań w tym kierunku, nigdy jednak nie nadarzyła się podobna okazja do bezpośrednich obserwacji mechanizmu gospodarczego, podczas jego stanu patologicznego, a więc wówczas, kiedy oddzielne funkcje jego nie dostrajają się do siebie, lecz przejawiają się prawie samodzielnie.

Najbardziej jaskrawym, rzucającym się w oczy nawet profanowi, przejawem, świadczącym o nienormalnym biegu życia gospodarczego jest nagła zwyżka cen rynkowych, zwana popularnie drożyzną.

Mimo pozornej prostoty, jest ona zjawiskiem ekonomicznym bardzo skomplikowanym. Analiza wykazuje, iż jest ona wynikiem wielu czynników, pozornie nie mających nic z nią wspólnego; synteza maluje kolosalną rolę, jaką odgrywa zwyżka cen, o ile chodzi o stosunek jej do wszelkich zjawisk politycznych, socjalnych i gospodarczych.

Zasadniczą przyczyną wzrostu cen jest zanik równowagi pomiędzy zapotrzebowaniem a zaofiarowaniem. Skoro tylko potrzeby się zwiększają, wzrasta również chęć ich zaspokojenia, a więc wartość dóbr, mogących potrzeby te zaspokoić, również się zwiększa; w miarę wzrostu wartości, podnosi się cena, która jest tylko zewnętrznym wyrazem tej wartości.

Wojna spółczesna wzmogła zapotrzebowanie do niebywałych rozmiarów i to nie tylko w zakresie materjałów bojowych; kolosalna machina wojenna wymaga usług całego przemysłu, pozostawiając na stronie zaledwo niektóre jego gałęzie. Niesłychanej wysokości zamówienia poczęły napływać do większych firm przemysłowych; rządy wojujące poczęły na gwałt spisywać umowy na dostawę. Zapotrzebowanie doszło do rozmiarów, przechodzących wszelkie oczekiwania; konkurencja upadła prawie zupełnie, a wobec upadku tej tamy ceny podniosły się natychmiast.

Rzeczą jest zupełnie zrozumiałą, iż podrożenie dotknęło w równym stopniu wszystkich odbiorców, a więc tak rządy państw wojujących, jak i osoby prywatne.

Drugą przyczyną bardzo ważną jest zmniejszenie się ilości rąk roboczych. Wielemiljonowe armje nie produkują nic, zużywając natomiast bardzo wiele, jeśli policzyć tu wielkie zastępy sił roboczych, zatrudnionych w przemyśle, mającym bezpośrednią styczność z wojną, a więc w fabrykach amunicji, broni, środków przewozowych, aeroplanów itd., których wytwórczość skazaną jest na zagładę w toku akcji wojennej, wówczas dojdziemy do wniosku, iż zniknęła również równowaga w zapotrzebowaniu robotników i przechyliła się na stronę popytu. Najjaskrawszym przykładem tego są wydane w Niemczech rozporządzenia, które normują płacę zarobkową nieletnich w ten sposób, iż część ich nienormalnie wielkiej pensji zostaje na ich imię wpłaconą do kas oszczędnościowych, a to celem zahamowania rozrzutności, jaka przejawiła się skutkiem tego, że ludzie młodzi i niedoświadczeni rozporządzali większemi sumami.

Naturalnie powyższy stan rzeczy kładzie się ciężkim brzemieniem na konsumenta, następuje bowiem zwyżka cen proporcjonalnie do zwyżki pracy zarobkowej, która jest wszak jednym z najważniejszych współczynników kosztów produkcji.

Z zjawiskiem powyższym wiąże się niepodzielnie fakt, iż zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju wytwory powiększyło się znacznie, pomimo drożyzny i złego stanu organizmu gospodarczego. Wysokość płacy, wzmagająca się nieustannie, podziałała dodatnio nawet na gałęzie przemysłu, nie mające styczności z wojną, np. skoro chodzi o wyroby luksusowe.

Te sfery społeczeństwa, dla których wojna stała się źrółem zysków, nie bacząc na drożyznę, konsumują w sposób spotęgowany i tym sposobem zwiększają ceny. Przykładem nasze włościaństwo podmiejskie, które, skorzystawszy z drożyzny produktów żywnościowych, podniosło znakomicie poziom swych potrzeb życiowych.

Wielki wpływ na podrożenie wyrobów przemysłu posiada kolosalna zwyżka kosztów transportowych. Znaczna większość kolei podniosła olbrzymio taryfy, nie mówiąc już o okrętach transportowych, które w niektórych wypadkach podwoiły i potroiły taryfy.

Przyczyną po temu jest przedewszystkiem fakt, iż na koleje włożono obecnie zadania wprost niewspółmierne do ich sił. Przewóz wojsk oraz ich aprowizacja, transportowanie amunicji i t. d. do tego stopnia przeciążają koleje europejskie, że przewóz wszelkich innych produktów musi być przez państwo choćby ograniczony; ograniczenie to może się ujawnić albo w zwykłej odmowie przewiezienia, a wówczas szwankować poczyna cyrkulacja, co natychmiast zwyżkowo działa na ceny, albo też w podwyższeniu taryf przewozowych, co w gruncie rzeczy te same wywołuje skutki.

W sposób bardziej dotkliwy odbiło się to na transporcie morskim. Prócz tych samych przyczyn, które działają na lądzie, przejawiają tu się inne: niebezpieczeństwo, wywołane obecnością min i łódek podwodnych oraz zmniejszenie się ilości statków wskutek strat, jakie flota handlowa poniosła przez wojnę podmorską. Pierwsza przyczyna wywołała zwyżkę taryf ubezpieczeniowych, co znów obciąża kalkulację ceny rynkowej towaru; druga przyczyniła się wprost do ruiny gospodarczej państw, nie posiadających silnej a własnej marynarki handlowej.

Włochy np. z powodu braku własnej floty handlowej, zostały skazane na łaskę i niełaskę Anglji. Przemysł włoski został sparaliżowany zupełnie przez brak węgla, a to sprawiło, iż drożyzna w kraju tym przewyższa znacznie angielską i francuską, które to państwa stoją pod względem łatwości komunikacji z całym światem narówni z Włochami.

Drożyznę wywołuje również spekulacja. Temat ten jest już bardzo wyzyskanym, więc też nie będę go obszerniej omawiał; dała się ona wyraźnie we znaki, zbyt dobrze znany z doświadczenia jej bieg, sposoby działania, jej wreszcie opłakane skutki.

Podkreślenia godnym jest tu jednak moment psychologiczny, który właśnie spekulacja umiejętnie wyzyskuje i na którym się opiera.

Przy każdym wstrząśnieniu rynku daje się zauważyć pewne wahanie, wywołane przypuszczeniami: czy ceny pójdą w górę, czy też opadną?

W pewnym wypadku każdy posiadacz towaru będzie się starał nie zbywać go, lecz zaczekać na hossę, w drugim—w obawie bessy, wyzbyć się go jaknajprędzej.

Wszelkie objawy przemawiają obecnie za tym, iż ceny towarów wciąż jeszcze będą się podnosić. W oczekiwaniu tedy zwyżki tej, posiadacze towaru już dziś ceny podnoszą.

Wobec tego, iż czynią to wszyscy, postanowienie ich staje się prawem rynkowym i cena podnosi się nie na zasadzie realnych jakich danych, lecz tylko na mocy przypuszczenia.

Czymże jednak naprzykład wyjaśnić ogromny wzrost cen na pewne towary galanteryjne we Francji, dla których surowiec podrożał nieznacznie, zarówno jak i praca robotników, tak wyspecjalizowanych, iż nie mogą przerzucić się do innej gałęzi produkcji?

Zwyżkę, spowodowaną temi przyczynami, możnaby wyrazić liczbą 10%; jak wytłumaczyć fakt, iż w rzeczy samej dochodzi ona do 25%?

Różnicę 15-procentową w zysku nazwać możemy *premjum przedsiębiorcy* za wytwarzanie danych wyrobów. Skoro inne gałęzie przemysłu dają zyski większe, wówczas wszyscy przedsiębiorcy branży galanteryjnej wycofaliby stąd swoje kapitały, by ulokować je naprz. w fabrykach sukna, broni itd.

Ponieważ zapotrzebowanie przewyższa tu wielokrotnie podaż, podobnie gremjalne rzucenie się na wytwarzanie w związku z akcją wojenną nie spowodowałoby zniżki, a więc zysków.

Przedsiębiorcy tedy, którzy mimo to kapitałów swych nie wycofali i w dalszym ciągu prowadzą fabryki wyrobów galanteryjnych, wyznaczają sobie pewne premjum, które wraz z zyskiem przedsiębiorcy wyrównywa zysk ogólny do poziomu przeciętnej dochodowości kapitałów w danym czasokresie i kraju. Naturalnie, iż dzieją się te wszystkie zwyżki cen towaru kosztem konsumenta.

N.

Atak angielski na Jerozolimę.

„Norddeutsche Allg. Ztg." pisze:

Szersza publiczność mało zwracała uwagi na przygotowania wojska angielskiego, dokonywane w ciągu ostatnich miesięcy nad granicą Syrji w celu ataku na Palestynę.

Po ukończeniu kolei do El Arisz anglicy dalej prowadzili budowę tej kolei w kierunku Gazy.

Odpowiednio do posuwania się tej linji kolejowej siły ich również systematycznie szły naprzód.

W połowie marca główne siły angielskie, około trzech dywizji piechoty i conajmniej dwie dywizje jazdy, stały pomiędzy El-Arisz i Rotah gotowe do ataku na Gazę.

Dnia 24 marca angielskie oddziały wywiadowcze dotarły do części rzeki o 6 kilometrów na południe od Gazy, mianowicie do Wadi-Gazy, podczas gdy główne siły dywizji pospieszały za niemi.

Już 25 rozpoczęło się natarcie angielskie, które miało przejść w rozstrzygający atak na Gazę.

Dywizje angielskie przekroczyły owego dnia Wadi-Gazę i stanęły w przygniatającej przemocy naprzeciwko Gazy oraz sąsiedniego pagórkowatego terenu gotowe do ataku.

Właściwa bitwa o to stanowisko rozpoczęła się 26 marca.

Anglicy skierowali najgwałtowniejsze ataki na front południowo-wschodni od Gazy i na wyżyny tamtejsze.

W zaciętej walce wyżyny przechodziły z rąk do rąk, aby w końcu pozostać w rękach zwycięskich turków.

Ponieważ ów atak od południo-wschodu nie udał się, więc anglicy w nocy z 26 na 27 marca spróbowali obejść siły tureckie, co też im się udało.

Wskutek tego zdołali wejść do Gazy od północy.

W rezultacie wytworzyło się dla obrońców nadzwyczaj krytyczne położenie.

Tymczasem jednak w porę nadeszła odsiecz.

Wojska tureckie uderzyły ze wschodu na skrzydło i tyły anglików.

Napróżno anglicy próbowali przechylić położenie pod Gazą na swoją korzyść za pomocą ostatniego wściekłego ataku czołowego — zostali ponownie odparci.

W ten sposób odwrót angielski stał się nieunikniony — ocalił armję angielską przez Wadi-Gazę. Wielka przewaga liczebna i zmęczenie wojska tureckiego ocaliło anglików od całkowitego zniszczenia.

W Gazie i przed pozycjami tureckiemi pochowano przeszło 15 tysięcy poległych anglików. W ręce tureckie wpadło 12 mitraljez i jeden samochód opancerzony.

Liczba jeńców była szczupła (200). To się tłumaczy przedewszystkiem zaciętością, z którą walczono ze stron obojga.

Następnie „Norddeutsche Allg. Ztg." przytacza za „Heer und Politik" opis drugiego zwycięstwa tureckiego w tej samej okolicy.

Anglicy, chcąc powetować swoję klęskę marcową, ponownie ruszyli do ataku, dążącego przez Gazę wprost na Jerozolimę. Przez kilka tygodni, odpędzeni o kilka kilometrów, zachowywali się spokojnie i sprowadzali z frontu nad Suezem i z Egiptu posiłki.

Dnia 19-go kwietnia rozpoczęła się bitwa.

Anglicy przypuścili najsilniejszy atak na swym lewym skrzydle, w celu zdobycia wielkiej drogi nadmorskiej, prowadzącej do Gazy.

Na centrum i lewe skrzydło tureckie nacierali słabiej.

W dwóch ciężkich atakach, wykonanych znacznemi siłami, zostali odparci.

Kiedy szli do trzeciego ataku, turcy, korzystając ze słabości prawego skrzydła angielskiego, wykonali na nie mocny atak skrzydłowy, doprowadzony do końca przez masę jazdy. Ten ruch okrążający przypieczętował porażkę angielską. Prawe skrzydło angielskie musiało się cofnąć i pociągnęło za sobą również sąsiednie części frontu.

Pod wieczór stwierdzono ogólny odwrót nieprzyjaciela.

Wobec uporu, z którym anglicy dążą do raz nakreślonego celu, trzeba będzie się liczyć z tem, że ten drugi atak pod Gazą nie będzie ostatni, tembardziej, że anglicy posiadają jeszcze w Egipcie i na froncie Suezu silne rezerwy wojsk kanadyjskich i angielskich.

Ale — kończy „Heer und Politik"— turcy dwa razy już okazali, że sprostają wysiłkom angielskim.

Ostatni komunikat turecki (z dnia 22 kwietnia) donosi z frontu Sinajskiego:

„Pobity pod Gazą nieprzyjaciel jeszcze dalej cofnął swe prawe skrzydło i pracuje nad budową swych pozycji obronnych i w celu obrony swego prawego skrzydła założył pewną liczbę nowych pozycji.

Dodatkowo donoszą, że pod Gazą wzięto stu nieranionych jeńców. Stosunkowo mała liczba tłumaczy się zaciętością, z którą walczono ze stron obojga.

Zdobyto liczne karabiny i kilka karabinów automatycznych.

Z trzech ciężkich samochodów pancernych, które przeciwnik wprowadził w ogień, zniszczono trzy".

Komunikat angielski z dnia 21 kwietnia donosi:

Wojska w Palestynie obwarowują zyskany teren. Stykają się teraz z główną pozycją nieprzyjacielską, osłaniającą Gazę.

Pozycja ta rozciąga się od brzegu morza pod Szeik-Manat przez Ali-Muntar aż na wschód od miasta, stamtąd w kierunku południowo-wschodnim do Abu-Hameina.

Dnia 19 kwietnia wzięto około 200 jeńców tureckich".

Komunikaty powyższe dowodzą, że znajdujemy się w przededniu trzeciego ataku angielskiego na Gazę, w celu otworzenia sobie drogi do Jerozolimy.

Kronika polityczna.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (26 kwietnia).

Na północy od Aisne wznowił nieprzyjaciel swe daremne wysiłki wyparcia nas z płaskowzgórza Chemin des Dames. Wczoraj wieczorem, po gwałtownem ostrzeliwaniu, wykonał on dwukrotnie, bez najmniejszego powodzenia, gwałtowne ataki na zachodzie od Cerny na froncie o szerokości dwóch kilometrów. Ataki te załamały się o nasze linje z bardzo ciężkiemi stratami. Również nie odniósł powodzenia inny atak w okolicy Hurtebise—Ferme.

W Szampanji, pod La Pompelle, jak również na froncie Nawarin i Tahure wykonał nieprzyjaciel kilka wycieczek, których jedynym sukcesem było to, iż wzięliśmy jeńców.

W odcinkach Cerny i Hurtebise miała miejsce dość gwałtowna walka artylerji, lecz nie nastąpiła po niej żadna akcja piechoty.

Na lewym brzegu Mozy odparto, za pomocą granatów ręcznych, nieprzyjacielski oddział wywiadowczy, który usiłował zaatakować linje nasze w lesie Avoncourt.

Z angielskiego (26 kwietnia).

Odpędzono ze stratami nieprzyjacielski oddział wywiadowczy, który wykonał natarcie na posterunek nasz w wyrwie powstałej od wybuchu miny na południowym wschodzie od Ypres.

Obustronna artylerja była czynną pomiędzy St. Quentin a Arras i w pobliżu Ypres.

Dwa latawce niemieckie zestrzelono, a trzeci uszkodzono. Z pośród naszych zginęły 3 latawce.

Poważne położenie w Grecji.

Paryski „Matin" dowiaduje się z Aten: Nigdy jeszcze położenie Grecji nie było tak poważne, jak w chwili obecnej. Możliwe jest, że dojdzie do rozruchów. Ale teraz nastąpi rozwiązanie, które ureguluje całą powikłaną kwestję grecką. Rząd ateński złożył nowe dowody swej nieudolności. W pałacu królewskim bezustannie porozumiewają się Dusmanis i inni oficerowie sztabu generalnego z Gunarisem i Pratosem.

W Atenach potworzyły się bandy nieregularne, usiłujące porozumieć się z mieszkańcami strefy neutralnej, i doprowadzające do utarczek z wojskiem koalicji. Jeden z generałów koalicji oświadczył, że istnieją dowody, iż bandami owemi dowodzą oficerowie regularnej armji greckiej.

Przeszło 2,500 żołnierzy greckich wysłano z Peloponezu na ląd stały, pod pozorem udzielenia im sześciotygodniowego urlopu. Koalicja zażądała natychmiastowego powstrzymania tego ruchu wojskowego. W odpowiedzi na to żądanie rząd grecki wydał rozporządzenie zmobilizowania rocznika z 1914 r.

Z Paryża donoszą o wybuchu nowego przesilenia gabinetowego w Grecji. Lambros doręczył królowi prośbę o dymisję całego gabinetu. — Król nie dał jeszcze odpowiedzi. Poseł angielski powiadomił króla o powodach niezadowolenia koalicji. Obiegają pogłoski, że skutkiem szczególniejszych układów zajdą bardzo ważne wypadki.

Konstytuanta.

Korespondent „Morningpost" dowiaduje się o istnieniu zamiaru, aby wszechrosyjski kongres przedstawicieli robotników, żołnierzy i włościan, który ma być zwołany w Petersburgu w trzecim tygodniu miesiąca maja, proklamowany został jako konstytuanta, ponieważ byłoby to najkrótszą drogą do rozwiązania problematów, które, zważywszy ogromną rozległość terytorjów państwa rosyjskiego, nie dają się w żaden sposób rozwiązać bez chwycenia się tych, lub innych radykalnych środków.

Ruch ludności.

Ludność opuszcza Petersburg tysiącami, udając się na prowincję. Wszystkie pociągi są przepełnione. Pasażerowie odbywają podróż nawet na dachach wagonów. Mimo to ludność stolicy nie zmniejszy się, gdyż na miejsce odjeżdżających przyjeżdżają nowe tłumy innych ludzi.

Burzenie pomników carskich.

„Berliner Tageblatt" donosi, ze w Helsingforsie marynarze rosyjscy omal że nie zburzyli pomnika Aleksandra III.

W różnych miastach rosyjskich zburzono pomniki carów.

W Nachiczewaniu zburzono pomnik Katarzyny II, poczem rada miejska powzięła rezolucję, oświadczającą, że niechęć narodu do carów z domu Romanowów jest usprawiedliwiona i dlatego rada podaje rządowi wniosek, aby opróżniono z pomników i wszelkich pamiątek, przypominających Romanowów, wszystkie ulice i place.

Dymisje biskupów prawosławnych.

Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" donosi:

„Na mocy rozporządzenia oberprokuratora Synodu W. Lwowa, dostali dymisję: metropolita petersburski Pitirim, metropolita moskiewski Makarij i episkop Izydor, osobisty przyjaciel Rasputina.

Zdobywca Przemyśla.

Jak donoszą ze Stokholmu, śród osób aresztowanych przez tymczasowy rząd rosyjski znajduje się też zdobywca Przemyśla, jenerał Seliwanow. Aresztowano go w Taszkencie, gdzie występował przeciwko rewolucji.

Aresztowanie gen.-gubernatora Galicji.

Z Petersburga donoszę, iż Rząd Tymczasowy wydał rozporządzenie aresztowania gen. Trepowa, zajmującego stanowisko generał-gubernatora Galicji, okupowanej przez wojska rosyjskię. Trepowa usunięto z tego stanowiska, a na jego miejsce mianowano gen.-porucznika Usowa.

Powstanie w Persji.

Do „Nowego Wremia" donoszą z Kazwinu:

W Azerbejdżanie południowym wybuchło powstanie ludności perskiej, skierowane przeciwko wojsku rosyjskiemu. W słabo obsadzonych wojskiem okręgach persowie, przeważnie dobrze uzbrojeni, a przytem wspomagani przez silne bandy kurdów, wycięli w pień liczne załogi rosyjskie oraz przerwali tylne komunikacje armji rosyjskiej, idącej na Mossul. Do chwili obecnej trudno jest zdać sobie sprawę, do jakich rozmiarów dojdzie powstanie. Bądź co bądź, nie ulega wątpliwości, że wywrze to ogromny wpływ na ruchy armji rosyjskiej w Persji.

Anglicy przeciw żydom.

Prasa angielska, zwłaszcza dzienniki należące do syndykatu lorda Northcliffa, z „Timesem" na czele podburzają ludność angielską przeciw żydom wogóle, a przeciw rosyjskim w szczególności.

Coraz bardziej rozpowszechnia się opinja, że „Bund" żydowski, liczący w Rosji podobno około dwóch miljonów uczestników, jest wrogo usposobiony przeciw rządowi tymczasowemu rosyjskiemu. Głównymi kierownikami krańcowych socjalistów rosyjskich, pragnących pokoju za jakąbądź cenę i porozumienia z Niemcami są—zdaniem pism angielskich—żydzi, a zwłaszcza „bundyści".

„Times" zapewnia, iż rząd angielski ma w rękach dowody wrogiej agitacji żydowskiej przeciw przymierzu Anglji z Rosją.

Centralne Biuro żydowskie w Hadze protestuje przeciw tym oskarżeniom, piętnując je, jako objaw „liberalnego antysemityzmu".

Rozruchy w Szwecji.

Ze Stokholmu pod datą 27 kwietnia donoszą:

Stolica Szwecji była wczoraj widownią starć ulicznych między policją a pewną liczbą żywiołów niespokojnych. Zamieszki trwały od godz. 9-ej wieczorem do północy. Ruch tramwajowy powstrzymano. Przez czas długi policja starała się uspokoić tłum i skłonić go do rozejścia się, ale bezskutecznie, wreszcie zraniono urzędnika policyjnego kamieniem, co dało powód do starcia. Policja otrzymała posiłki i próbowała rozpędzić zebranych, zmuszona jednak była zaatakować tłum i w ten sposób zmusić go ostatecznie do usunięcia się z ulicy. Około północy spokój przywrócono. Kilka osób otrzymało ciężkie rany, zadane szablami.

Pisma szwedzkie donoszą z Gotenburga, że socjaliści urządzili tam demonstracje z powodu obniżenia racji chleba. Przed ratuszem wygłaszano mowy. Demonstracje trwały aż do późnej nocy, aż wreszcie policja rozpędziła demonstrantów.

Podobne demonstracje odbywały się także w innych miastach.

W Ystadt (południowa Szwecja)—według „Nationaltidende"—wydano tajny rozkaz do tamtejszego pułku dragonów, żeby 2 szwadrony każdego czasu były gotowe do wystąpienia. Rozdzielono pomiędzy nie ostre naboje i kazano wyostrzyć pałasze.

W pułku piechoty w Norrbotten wybuchł strajk głodowy z powodu obniżenia racji chleba. Żołnierze nie przyjmują pożywienia.

Z Koła polskiego w Wiedniu.

Wiedeń, 26-go kwietnia.

Koło polskie przyjęło do wiadomości sprawozdanie prezesa Bilińskiego w sprawie obecnego położenia politycznego. Sprawozdanie to zawiera deklarację prezesa ministrów w sprawie urzeczywistnienia manifestu cesarskiego, tyczącego się autonomji Galicji oraz powetowania wszystkich strat, które Galicja poniosła podczas wojny. Koło polskie uchwaliło zacząć na propozycje rządu w sprawach, potrzebnych w powyższem oświadczeniu prezesa ministrów, oraz zażądać od prezydjum Koła, aby prowadziło dalej rokowania z rządem we wskazanym kierunku. Poza tem Koło polskie powzięło uchwałę, w której wyrażone jest szczere zadowolenie, wskutek wywołanego przez rewolucję w Rosji upadku caratu, który był najzaciętszym wrogiem narodu polskiego; jednocześnie wyrażona jest nadzieja, że wydarzenie to, wzmacniające wolność narodów, jest zwiastunem rychłego pokoju.

Sprawa wyodrębnienia Galicji.

Propozycje rządu, uczynione Kołu, a mające stanowić podstawę do dalszych rokowań, obejmują trzy punkty. Rząd oświadczył:

1) iż gotów jest podjąć układy z Kołem Polskim w sprawie wyodrębnienia Galicji i zaprasza Koło do przyjęcia udziału w układach;

2) uznaje prawa Galicji do wynagrodzenia za szkody wojenne, które mają być obliczone i

3) oświadcza, iż gotów jest przyspieszyć dokonanie wypłat za świadczenia wojenne, opiewających na sumę 800 miljonów koron.

Wobec tego oświadczenia musiała komisja parlamentarna zająć stanowisko i przygotować wnioski. Po dłuższych naradach komisja większością głosów uchwaliła zaproponować Kołu, aby upoważniło prezydjum Koła do podjęcia rokowań z rządem w sprawie wyodrębnienia Galicji na zasadach, przedstawionych w elaboracie komisji parlamentarnej.

Przeciw tej uchwale oświadczyli się ludowcy i narodowi demokraci. Wogóle stronnictwa opozycyjne w Kole zapowiadają, że w razie, gdyby Koło uchwaliło wnioski komisji, w rokowaniach udziału nie wezmą.

Tymczasowe zażegnanie kryzysu.

Wiedeń. Po nieprzyjęciu przez cesarza Karola dymisji ministrów: dr. Bobrzyńskiego, dr. Urbana i Baernreithera przesilenie uważać należy, za zażegnanie.

Podstawę do tego stanowiło oświadczenie rządu pod adresem Koła Polskiego przyrzekające realizację aktu 4 listopada w sprawie wyodrębnienia Galicji, w porozumieniu z Kołem, oraz przyrzeczenia odpowiednich odszkodowań dla Galicji i zapewnienie jej gospodarczego rozwoju. Wobec tej deklaracji Koło Polskie po długich i burzliwych debatach uchwaliło kilka wniosków, między niemi poleciło Komisji parlamentarnej pertraktacje z rządem w myśl uchwał komisyjnych, a sobie zastrzegło ostateczną decyzję po ukończeniu tych rokowań. W tym celu zwołane ma być Koło ponownie między 10 a 15-ym maja.

Tymczasowy rząd dla Ukraińców.

„Kölnische Ztg." dowiaduje się z granicy szwajcarskiej: Kijowski sprawozdawca Ukraińskiego Biura prasowego w Szwajcarji donosi telegraficznie: „Ukraiński kongres narodowy, obradujący obecnie w Kijowie, postanowił ogłosić się za zebranie ustawodawcze (konstytuantę) i wybrać tymczasowy rząd dla Ukrainy.

141 ofiar katastrofy.

Z Wiednia donoszą do „Głosu Narodu": Ukończono już śledztwo w sprawie starcia się 2 parowców na Dunaju pod Budapesztem. Ze śledztwa wynika, że wskutek katastrofy zginęło 141 ofiar.

Odszkodowanie dla Belgji.

„Lokal Anzeiger" przynosi następującą wiadomość, otrzymaną przez „Daily News":

Miarodajne koła w Waszyngtonie nie wątpią, że Wilson przyłączy się do żądań Anglji i Francji, aby Niemcy wypłaciły

Belgji odszkodowanie na odbudowę kraju. Kwestja ta będzie w rokowaniach między Wilsonem a Balfourem gruntownie traktowana.

Co mówi wielki wezyr?

Pisma berlińskie ogłaszają rozmowy z wielkim wezyrem tureckim Talaat Baszą.

„Berliner Tageblatt" pisze: W odpowiedzi na zapytanie o położeniu ekonomicznem Turcji, wielki wezyr powiedział: Jesteśmy dobrze zaopatrzeni. Ostatnie zbiory dały plon dwa razy większy niż w latach poprzednich, a najbliższy zbiór w przyszłości również zapowiada się doskonale.

Zaprzeczenie pogłoskom.

Biuro Wolffa donosi: Prasa angielska stara się rozpowszechniać pogłoski, jakoby Niemcy odczuwały dotkliwie tak wielki brak najważniejszych materjałów surowych do wyrobu pocisków o wielkiej sile wybuchowej, że już obecnie nie mogą posiłkować się ciężką artylerją.

Wbrew temu stwierdzić należy, że w pierwszych miesiącach wojny istotnie zabrakło nieco saletry, ale brak ten szybko usunięto i po załatwieniu kwestji materjałów surowych, produkcja prochu i materjałów wybuchowych zapewniona jest w każdej ilości.

Niemcy produkują na drodze sztucznej większe ilości azotu, niż przed wojną sprowadzano z Chili. Wobec tego dziś już pokrywać można nietylko ciągle wzrastające potrzeby produkcji prochu i materjałów wybuchowych, ale nawet potrzeby rolnictwa.

Bawełnę przy wyrobie materjałów wybuchowych zastąpiono drzewnikiem. I co do gliceryny, Niemcy rozporządzają tym produktem w ilości wystarczającej, od kiedy udało się produkt ten otrzymywać nie z tłuszczu, lecz z materjałów istniejących do rozporządzania w nieograniczonych ilościach.

W ten sposób Niemcy już od dłuższego czasu i w tym zakresie są najzupełniej niezależne od zagranicy. W chwili obecnej niemiecka produkcja prochu i materjałów wybuchowych zwiększyła się nadzwyczajnie, a powiększenie to dokonywać się może najzupełniej dowolnie.

Głosy prasy neutralnej.

„Journal de Geneve" z dnia 21-go kwietnia, omawiający francuskie głosy prasy o ostatnich krokach Austro-Węgier i Niemiec w sprawie pokoju pisze:

„W politycznych kołach Londynu i Paryża zaznacza się prąd przyjazny dla monarchji austro-węgierskiej. Polityka hr. Czernina, który, unikając napaści na koalicję, ujął swoje projekty w przyjazne słowa, nie pozostała bez wpływu na mężów stanu w Londynie i Paryżu; są oni skłonni uwierzyć w szczere starania pokojowe młodego cesarza.

„Journal de Geneve" donosi, iż Francja uważa za możliwe bardzo rychłe przyspieszenie pokoju z monarchją habsburską. Tak samo Francja nie widzi sprzeczności interesów Austrji z Rosją..."

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

27-go kwietnia. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na polu bitwy pod Arras wczoraj wieczorem ponownie spotęgowało się wzajemne zwalczanie artylerji; działała przytem artylerja nasza na zachodzie od Lens, gdzie dostrzegła piechotę nieprzyjacielską. Na południe od Scarpe poprowadzili anglicy atak w lewo od drogi Arras — Cambrai. Odparto ich wśród znacznych strat w walce na blizki dystans.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Wzdłuż Aisne i w Szampanji walka artylerji przybiera znowu ogromnie na gwałtowności. Walki piechoty około Chemin-des-Dames przyniosły nam zysk na terenie i jeńców.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Würtemberskiego.

Nic nowego.

Z widowni wschodniej.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Front macedoński.

Na południowym zachodzie od jeziora Doiran skierowali anglicy bez powodzenia na stanowiska bułgarskie swą działalność zaczepną.

Na zachodzie stracili przeciwnicy 11 latawców, z czego 9 w walkach w powietrzu i dwa balony na uwięzi. Porucznik Wolff w walce w powietrzu odniósł 21-sze zwycięstwo.

Dnia 25 kwietnia jedna z naszych eskadr strąciła pomiędzy Wardarem a jeziorem Doiran 2 latawce angielskie.

Pierwszy General-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

Na froncie pod Arras trwa w niektórych odcinkach silny ogień. Nowy atak angielski na drodze Arras—Cambrai załamał się wśród obfitych strat.

Wzdłuż Aisne i w Szampanji walka artylerji o zmiennej sile.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 27-go kwietnia.

Z żadnego z terenów walk nic szczególnego niema do doniesienia.

Zastępca szefasztabu generalnego
von Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie admiralicji austrjackiej.

WIEDEŃ, 27-go kwietnia. Urzędowo donoszą:

Odpowiadając natychmiast na nieszkodliwy atak latawca nieprzyjacielskiego, wykonany w nocy z 25 na 26 b. m. na okolicę Tryestu, kilka naszych latawców morskich obrzuciło bombami objekty militarne w Canciano i baterje i ujścia Saobby przyczem zaobserwowano trafność pocisków. Pomimo gwałtownego ognia obronnego wszystkie latawce wróciły pomyślnie.

Komenda floty.

Teatr Polski
CEGIELNIANA 63.

Dziś, dnia 28 i jutro 29 kwietnia
o godz. 8 wiecz.

„Łódź podwodna"
szt. w 2 aktach A. Moreaux i J. Perarda

Niedziela, dnia 29 kwietnia r. b. o godz. 3 po poł.

MĄŻ z GRZECZNOSCI
krotochwila w 3 akt. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Wiadomości bieżące.

— **Kasa pożyczkowa** przy delegacji biednych wypłaciła w bieżącym tygodniu pożyczek 923 osobom na ogólną sumę 9579 marek.

Następna wypłata odbędzie 9 maja.

— **Drobna moneta.**

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, jak już donosiliśmy wypuści 20, 10 i 5 fenigówki z odpowiednio przygotowanego żelaza nierdzewiejącego. Napisy będą tylko w języku polskim, z orłem. Z jednego kilograma żelaza wybito 250 sztuk po 20 fen., 280 sztuk po 10 fen. i 400 sztuk po 5 fen.

— **Waluta w sądach polskich.**

W związku z zaprowadzeniem marek, jako jedynej waluty obiegowej, w sądach polskich obecnie wszelkie opłaty za sprawy i przysądzane koszta sądowe pobierane są jedynie w markach. Wyroki w sprawach pieniężnych opiewają na tę walutę, na którą głosiła skarga.

— **Wybory ławników.**

Termin składania list kandydatów na ławników magistratu m. Łodzi upływa w dniu 30-ym b. m. o g. 12 w poł.

— **Zebranie majstrów fryzjer.**

Jutro o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie majstrów fryzjerskich w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 103; ze względu na potrzebę omówienia różnych bieżących spraw zawodowych, zarząd prosi za naszym pośrednictwem o liczne przybycie członków.

— **Zebranie polityczne.**

Jutro o godz. 4 po południu w sali Resursy rzemieślniczej (Widzewska 117) odbędzie się zebranie polityczne w celu omówienia programu Polskiej partji demokratycznej.

— **Dzień znaczka.**

Jutro odbędzie się w Łodzi kwesta uliczna na dochód „Koła Pomocy dla legjonistów polskich i ich rodzin". Poza sprzedażą „znaczka" na ulicach, ofiary zbierać będą uproszone panie przy stolikach w cukierniach: Gostomskiego, Komara i w Grand-Café, oraz w kinematografach: Grand-Kino i Odeonie, i w Teatrze Polskim. W razie niepogody kwesta odbędzie się w najbliższą niedzielę.

— **Z Koła starszych i podstarsz.**

Na czwartkowem posiedzeniu Koła starszych i podstarszych, pod przewodnictwem prezesa p. M. Bawarskiego omawiano i załatwiono następujące sprawy: odczytano protokoł z poprzedniego posiedzenia, zaznajomiono obecnych z kwestją wypieku chleba, omawianą na wspólnym posiedzeniu cechu i żyd. związku majstrów piekarskich z udziałem delegatów Koła starszych i podstarszych.

Na zebraniu tym siedmiu piekarzy, którzy otrzymali wypiek chleba, zgodziło się, aby ten odbywał się pod kontrolą cechu i żyd. związku majstrów piekarskich, a osiągnięty zysk był dzielony pomiędzy piekarzy, pozbawionych zarobków. Co się tyczy kwestji udzielenia pracy czeladnikom przy wypieku chleba, omawianej również na wspomnianym posiedzeniu, postanowiono podzielić ich na 3 grupy, według których będą dwie stale zajęte, zaś trzecia będzie odpoczywała. Następnie prezes Koła zdał sprawę z ostatniego posiedzenia Rady pedagogicznej przy szkole dla terminatorów.

Po omówieniu projektu w sprawie obchodu 3 maja, który urządzony zostanie wspólnie z Resursą i szkołą dla terminatorów, prezes Koła, p. M. Bawarski, mówił o przebiegu prac radnych Polaków, którzy obecnie zajęci są układaniem listy kandydatów na ławników i członków delegacji.

W końcu omawiano jeszcze kilka spraw gospodarczych.

— **Pokaz ogrodniczy.**

Jutro o godzinie 3-ej po południu w parku miejskim im. Staszica przy ul. Dzielnej, odbędzie się pokaz ogrodniczy przesadzania roślin pokojowych.

Prelegentem będzie p. Franciszek Wesołek.

Wejście na pokaz dla amatorów po 20 kop., zaś dla uczniów szkół po 5 k.

— **O zapomogi dla robotników.**

(a) Do miejscowej Rady opiekuńczej zgłasza się wielu robotników łódzkich niezdolnych do pracy, z poodmrażanemi kończynami i t. p. z prośbą o wsparcia materjalne lub umieszczenie w spitalach albo przytuliskach.

— **Z fabryki Poznańskiego.**

(a) Przy wypłacie bieżącego tygodnia dyrekcja zakładów przemysłowych Tow. Akc. I. K. Poznańskiego uprzedziła o zerwaniu umowy najmu tych robotników, którzy pracowali w firmie w przeciągu 19 i 20 lat. Liczba wydalonych stanowi znowu około 200 ludzi. Jednocześnie z ostemplowaniem książeczek wypłacono wydalonym z góry zapomogi za 4 tygodnie. Obecnie zatem norma wydawanych tygodniowo zapomóg z pierwotnych 7500 zredukowana została do 2 tysięcy rubli, które otrzymuje półtora tysiąca robotników pracujących dłużej niż 20 lat w firmie.

— **Odczyt p. Michel de Bois.**

Naznaczony na wczoraj o g. 7 i pół w. w Sali Koncertowej odczyt pana Michel de Bois p. t. „Ibsen, Ibsenizm i Peer Gynt." nie doszedł do skutku z tej przyczyny, iż publiczność zeszła się zaledwie w liczbie paru osób.

Po czterdziestuminutowym czekaniu garstka ta opuściła salę.

— **Odczyt Leo Belmonta.**

Dziś o godz. 8-ej wiecz w sali koncertowej (Dzielna 18) odbędzie się zapowiedziany odczyt Leo Belmonta p. t. „Carat i Rewolucja w boju 100-letnim". Ze względu na nader interesujący i aktualny temat, nie wątpimy, że odczyt dzisiejszy cieszyć się będzie olbrzymiem powodzeniem.

Pozostałe bilety są do nabycia w „Czytelni Nowości" A. Straucha, a od godz 5 p.p. w kasie sali koncertowej.

— **Wieczór żałobny ku czci d-ra L. Zamenhofa.**

Wczoraj w sali wojażerów, ul. Sienkiewicza 3, łódzkie Towarzystwo esperanckie urządziło wieczór ku czci zmarłego d-ra L. Zamenhoffa. Na uroczystości obecnym był jeden z pierwszych polskich esperantystów p. L. Belmont. Obszerniejsze sprawozdanie pomieścimy w jutrzejszym rannym numerze „Gazety Łódzkiej".

— **Koncert w Resursie Rzem.**

Jutro punktualnie o godz. 6 po poł. w sali Resursy Rzem. Chrz. (Widzewska 117) odbędzie się koncert o programie wielce urozmaiconym, z współudziałem prof. A. Brandta, p. Karwowskiej (Wolf), p. A. Góreckiego i in. Na zakończenie odegraną zostanie komedja historyczna p. t. „Zagłoba swatem".

W Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej № 18
odbędzie się w sobotę, dn. 5 maja r. b. o godz. 8 wiecz.

KONCERT

prof. Henryka Melcera

złożony wyłącznie z utworów Fr. Chopina i obejmujący w programie:
I część: Sonatę B-moll, Grave, Scherzo, Marche funebre, Presto. II cz. 24 preludja (wszystkie) Op. 28. III część: Balladę As-dur, (III) Op. 47, Etiudy Cis-moll, As-dur, A-moll, Nokturn H-dur Op. 9 № 3, Scherzo Cis-moll Op. 39, Valse E-moll, Op. posth. Polonez As-dur.
Bilety do nabycia w składzie nut Friedberga i Koca w cenie od 2 rb. 50 do 50 kop.

Kancelarja Rejenta
Włodzimierza Kosińskiego,
przeniesiona została
NA UL. PIOTRKOWSKĄ № 18.

Od dziś **„ODEON"** Od dziś
Tydzień humoru
z
Astą Nielsen
Niespodzianka!

Wieści z Niemiec.

Kom. niezależny pokoju niemieckiego.

Wobec żądania socjalistów niemieckich, ażeby Niemcy zgodziły się otwarcie na pokój bez aneksji i odszkodowania „naczelny komitet dla pokoju niemieckiego" zamieszcza w „Deutsche Tageszeitung" enuncjację następującą:

„Komitet niezależny" domaga się zabezpieczenia naszych granic na wschodzie i na zachodzie, a to może być osiągnięte jedynie przez rozpostarcie naszych wpływów politycznych na obie strony.

Czyż bowiem Prusy Wschodnie w przyszłości nadal mają znajdować się naprzeciwko linji fortecznej Warszawa—Kowno?

Czy Belgja ma nadal służyć jako brama otwarta do napaści w sąsiedztwie naszych najważniejszych okręgów przemysłowych, bez których nie bylibyśmy zdolni do walki?

Czyż mamy się wyrzec na zawsze znacznych obszarów pod kolonizację, bez której trudno się obyć?

Pokój bez zdobyczy i odszkodowania wojennego równałby się „upadkowi i uciskowi", od którego przywódca socjalistów przecież sam chce uchronić naród niemiecki. Robotnicy nasi zapewne pociągnęliby go do odpowiedzialności, skoroby im przyszło ponosić skutki takiego pokoju.

Rządy mocarstw centralnych oświadczyły, że nie będą się mieszały do spraw wewnętrznych Rosji, a takie postanowienie chyba każdy musi pochwalić.

Wobec położenia obecnego mocarstwa centralne mają tylko jedno zadanie przed sobą, mianowicie osiągnąć zwycięstwo".

Jutro, dnia 29 Kwietnia „Gazeta Łódzka" wyjdzie rano.

Ostatnie telegramy.

Demonstracje w New-Yorku

BERN, 27 kwietnia.

Lyońskie dzienniki donoszą z New-Yorku, że po pewnym zebraniu na rzecz zachowania neutralności utworzyło się około 20 pochodów, w których przyjęło udział wiele tysięcy osób.

Demonstracje, które początkowo miały przebieg spokojny, zostały następnie zamącone przez zwolenników wojny, tak, że musiała nawet interwenjować policja.

Niebezpieczeństwo łodzi podwodnych i angielska Izba wyższa.

Rotterdam, 27 kwietnia.

„Nieuwe Rotterdam. Courant" donosi z Londynu: „Lord Beresford skierował wczoraj w izbie wyższej pytanie pod adresem rządu, dotyczące niebezpieczeństwa łodzi podwodnych i środków, jakie rząd przedsięwziąć zamierza celem usunięcia tego niebezpieczeństwa. Między innemi powiedział: tygodniowe obwieszczenia admiralicji o ruchu i stratach okrętów były błędne. Właściwe trudności, jakie niemieckie łodzie podobne wytwarzają dla nas, polegają na tem, że rozrzucają one miny. Admiralicja posiada jednak doskonały plan, z którym należałoby teraz wystąpić.

Admiralicja teraźniejsza jest najlepszą, jaką kiedykolwiek Anglja posiadała.

Budowa nowych okrętów jest ważniejsza, jak wszystkie inne. Okręty są nerwem angielskiego życia a liczba ich z dnia na dzień się zmniejsza...

Lord Lytton odpowiedział w imieniu admiralicji, że niektóre z okrętów Standarda, będą już na lipca gotowe; budowa innych okrętów będzie również przyspieszona. Co się tyczy budowy torpedowców i uzbrojenia okrętów handlowych, to sprawa posuwa się naprzód. Co się zaś tyczy obwieszczeń admiralicji, to, przyznał lord Lytton, rzeczywiście nie były one ścisłe, gdyż jeden i ten sam okręt dwa a nawet i trzy razy był wciągany na listę.

Z drugiej strony wciągane były na listę strat okręty, które nie wyjeżdżały z angielskich albo do angielskich portów. Jednakże, na ogół biorąc, doniesienia admiralicji dają wierny obraz położenia. W końcu zakomunikował lord Lytton izbie wyższej, że okazuje się niezbędnym jeszcze bardziej ograniczyć wwóz zamorski.

Wzrastające nastroje pokojowe we Francji i Anglji.

GENEWA, 27 kwietnia.

Od pewnego czasu daje się zauważyć zmiana nastrojów wojennych we Francji i Anglji. Wrażenie to jeszcze się zwiększa, że prądy pokojowe w krajach ententy nie są trzymane w ukryciu, lecz otwarcie się ujawniają.

Podług doniesień londyńskich, pomiędzy innemi niezawisła partja robotnicza ogłosiła odezwę do narodu angielskiego, w której czyni wielki zarzut rządowi angielskiemu, że stara się on przeszkodzić zawarciu sprawiedliwego pokoju z centralnemi państwami, nazywając szczere propozycje niemieckich i austrjacko-węgierskich mężów stanu kłamliwemi i obłudnemi. Przeciwko czynom tych szalonych zwolenników wojny protestuje zarząd partji i odwołuje się do sumienia angielskiego narodu.

Niezawisła partja robotnicza żąda uwolnienia kraju od jarzma tej niewoli i jednoczenia się na drodze honorowej z Niemcami, które nigdy nie zamyślały o zniszczeniu narodu angielskiego.

„Gazetę Łódzką" prenumerować można we wszystkich urzędach pocztowych w Niemczech, w okupacji niemieckiej i austrjackiej.

„JÄGOR"

wyprobowany środek przeciw wypadaniu włosów. Na składzie w aptece:

J. POGONOWSKIEGO,

UL. PRZEJAZD 115.

PRZEDSTAWICIELSTWO GŁÓWNE

Towarzystwa „Przezorność"

w Warszawie.

Ubezpieczenia na życie i od wypadków.

AJENTURA WARSZAWSKIEGO

Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia.

Ubezpieczenia od ognia ruchomości i nieruchomości.

PRZEDSTAWICIELE:

LASKOWSKI i ROSENBAUM

Łódź, Dzielna 20.

Potrzebni zdolni akwizytorzy.

Zatwierdzona przez władzę — Zatwierdzona przez władzę

Wyższa Artystyczna Szkoła Rzemiosł dla Kobiet

Apolonji Kopydłowskiej Piotrkowska 154.

Kurs wyższy i niższy. Kończące kurs, otrzymują **patenty na nauczycielki robót** w szkołach ludowych oraz kierowniczki w Szkołach robót. Wykładane są przedmioty: haft biały, kolorowy i kościelny, koszykarstwo, guzikarstwo, krój kwiaty slojd, roboty freblowskie introligatorstwo wypalanie na drzewie, wyrzynanie na szkle, malarstwo, rysunki, wycinanki oraz wszelkie roboty praktyczne i artystyczne. **Dla nauczycielek ludowych, frebianek i ochroniarek kurs pośpieszny.** Zapisy uczenic codziennie od 2—7 wiecz. Dla niezamożnych uczenic prowadzona jest oddzielnie sala zajęć oraz nauka robót ręcznych, **za opłatą 30 kop. tygodniowo.**

Szkoła śpiewu

Marji

Wilkoszewskiej

ul. Widzewska 36.

Lekcje śpiewu solowego, zbiorowego, dykcji deklamacji, oraz gry na fortepianie z wykładem teorji.

Zapisy od godziny 3—6 po południu

Na żądanie lekcje w mieście.

Zawiadomienie.

W szkole kroju i szycia A. KOPYDŁOWKIEJ, Piotrkowska 154. Od dnia 1 i 15 maja rozpoczyna się 3 miesięczny kurs nauki kroju i szycia **za opłatą 3 rubli miesięcznie.** Nauka mierzenia, pasowania i modelowania. **Wyda e patenty.**

Sprzedaż fasonów papierowych.

Cebula żytawska jeszcze nadeszła po 2? rbl. za funt i inne nasiona sprzedają taniej składy **L. Jasińskiego** w Łodzi Andrzeja 10 i w Łęczycy, do czasu wyczerpania tego importu.

Zawiadomienie.

Z powodu wyczerpywania się nasion, zamówione marchew biała i buraki, będą rozsprzedane, jeżeli Sz. Zamawiający nie odbiorą takowych do d. 28 b. m. włącznie.

L. JASIŃSKI Łęczyca i Łódź Andrzeja 10.

Rower maf, używany sprzedam. Rzgowska 2 m. 16 front.

KURJER ŚWIĄTECZNY

ILUSTROWANY TYGODNIK HUMORYST.-SATYRYCZNY

54-ty ROK WYDAWNICTWA

PRENUMERATA: Marek 5 — kwartalnie z przesyłką pocztową.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: WARSZAWA ul. Nowy-Świat № 27.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na **Zawadzką № 1**, róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera

choroby zewnętrzne skórne i włosów

przyjmuje od 8—2 i od 4—8. Panie od 5—6p.p

Zarząd 2-go Łódzk. Rzemieśl. Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego

Główna 9,

zawiadamia W. P. członków że Ogólne roczne Zebranie odbędzie się w Niedzielę dnia 29 kwietnia r. b. o godz. 3 po poł. w sali Resursy Rzemieśl. przy ul. Widzewskiej 117. W razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków, zebranie w drugiem terminie odbędzie się tegoż dnia o godz. 4 po poł. w tymże lokalu.

Bardzo tanio

do sprzedania z powodu likwidacji

suche drzewo

sosnowe i dębowe, opałowe i budowlane, oraz wozy i rolwagi, a także różne sprzęty kowalskie i stelmarskie.

LIPOWA 59.

Apteka sielska pod Łodzią,

w letnisku bardzo licznie uczęszczanem, do wydzierżawienia od 1 lipca r. b.

Dojazd tramwajami podmiejskimi. Bliższa wiad. w aptece róg Benedykta i Wólczańskiej.

Ukazał się w handlu księgarskim

Plan m. Łodzi i okolic

GŁÓWNY SKŁAD W KSIĘGARNI

R. A. M. ERDMANA,

UL. PIOTRKOWSKA № 157.

Do wynajęcia.

Dotychczas zajęte przez 4 klasową Szkołę Handlową T-wa Szerzenia wiedzy handlowej lokale, na 2 i 3 piętrze, w domu przy ulicy Długiej Nr. 45, są do wynajęcia od dnia 1 lipca 1917 r.

Bliższa wiadomość Długa 47.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Akuszerka Drzymała — ul. Piotrkowska № 223 m. 25 przyjmuje.

Kobieta uczciwa, znająca dobrze gotowanie sprzątanie, pranie i prasowanie zwyczajnej i sztywnej bielizny, poszukuje od zaraz zajęcia na przychodnie. Piotrkowska 261 m. 41, II piętro, poprzeczna oficyna.

Lokale z 6-ciu pokoji i z 3-ch pokoji z kuchnią i wszelkimi wygodami do wynajęcia zaraz lub od Lipca. Wiadomość na miejscu Wólczańska 139.

Osoby mogące się podjąć sprzedaży książek i pism w Łodzi i okolicy, prosimy zwrócić się do Tow. „Czytaj", Zielona 6.

Okazyjnie tanio sprzedam parę bucików damskich № 38, spódniczkę czarną i dwie poduszki. Benedykta 43 m. 38 III p.

Pierwszorzędny Krawiec Damski E. Rudzki Piotrkowska 17 (parter) szyje elegancko kostjumy od Mk. 10, Palta od Mk. 8— suknie od Mk. 2 jak również poleca Wielki wybór najnowszych fasonów papierowych. Nowe żurnale nadeszły, tamże potrzebne zdolne krawcowe.

Pralnik Najlepszy środek do prania bielizny chem. fabr. J. Setzer i E. Werner Sprzedaż hurtowa u Edm. Bogdańskiego, Dzielna 30 Żądać wszędzie, paczka 22 kop.

Potrzebny chłopiec do ślusarni, Dzielna 6.

Stróż z dobremi świadectwami potrzebny. Zgłosić się do gospodarza. Nowomiejska 19.

Wyprzedaje meble, salon machoniowy, fotele klubowe, otomanę, tremo, kozetkę, Dzielna 11—25.

400 Mk. nagrody.

W nocy z dn. 19 na 20 kwietnia z zamkniętej stajni w majątku Walewice, powiat Łowicki, gm. Bielawy, skradziono **dwa konie z uprzężą;** jeden kasztan, trzyletni ogierek z białym łysem na czole, kuty na przednie nogi, wartości 1000 rubli, drugi zaś ciemno gniady dwuletni ogierek z małą gwiazdką na czole kuty na przednie nogi, wartości 1000 rubli. — Kto się przyczyni do wykrycia sprawców kradzieży otrzyma **400 Mk. nagrody.**

32 Marki nagrody. Zgubiono portfel płócienny bronzowy: zawierający 45 rb. monetą rosyjską, 53 Mrk. fotografję i listy. Odnieść za powyższem wynagrodzeniem na ul. Zagajnikową 51 M. Kochanowska.

Antoni Thiem zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (Przejazd 8)

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd № 8.

DODATEK do „GAZETY ŁÓDZKIEJ"

Rok VI. SOBOTA, dnia 28 Kwietnia 1917 roku. № 115.

ANTOLOGJA MŁODYCH.

RŻEWSKI.

Z emigracji.

(Nancy, rok 1911).

Z francuskiej ziemi po przez mgieł opary
Wspomnieniem widzę nasz krajobraz szary!
Setki kominów, których dumne szczyty,
Niby las masztów strzelają w błękity,
snując dymami zygzaki po niebie...
O, grodzie pracy, z czcią pozdrawiam ciebie..,

— — — — — — — — — — —

Widzę cię w dali, o Łodzi kochana,
Niegdyś „czerwoną" podczas walki zwana!
Każda ulica przypomina ślady,
Gdzie dumnie wzniosłaś pierwsze barykady,
By rwać kajdany, co się wpiły w ciało.
A dziś? Obrońców dawnych ci nie stało.
Smutnaś, ponura, tak jak dola nasza,
Dzisiaj twój okrzyk, „moskwy" nie przestrasza·
W walce o wolność szłaś zawtze na przodzie —
Dzisiaj twych synów kat na stryczek wiedzie,
A inni w „tiurmach" na Sibirze giną...
Gdy wspomnę na cię, łzy mi gorzkie płyną.

— — — — — — — — — — —

Gdzieś tam za miastem jest las opuszczony,
Krwią mordowanych przez zbirów zbroczony,
Jak krzyże sterczą smutnie świadki-drzewa,
Czasem poległym słowik w noc zaśpiewa,
Lub wiatr zaszumi przeciągle, żałośnie
Nad poległemi w życia pełnej wiośnie.

— — — — — — — — — — —

Duch mój z oddali do lasku przenika
Na grób nieznany kolegi Kmiecika,
I z czcią przed jego mogiłą się zgina,
Bo wolność miała w nim dzielnego syna·
Na rozstrzelanie kroczył, jak na gody;
zginął z okrzykiem, walki i swobody!

SEN.

Ach, cudny świt... Jak płatki róż
Lub jak dziewczęcia lica,
Niebo się, hen... rumieni już...
Jutrzenka lśni — dziewica...

Dziewicy pierś, korali sznur
Oplata—pereł zwoje...
Budzi się ptak, sen trzepie z piór.
Już szemrzą srebrne zdroje...

Jutrzenki skroń okala blask...
Drży w niemym kwiat zachwycie
To świt—zapowiedź Bożych łask
na nowe — lepsze życie..,

Przedziwny blask oblewa świat,
przecieka przez drzew liście,
różowi strzechy białych chat,
i bzów rozkwitłych liście...

. . . .

Wtem huknął grom... Sen cudny zwiał!..
I znikły świtu czary...
Za oknem mrok, a burzy zwał
Stuletnie gnie konary...

. . . .

I przyszedł żal i wielki ból
przytłoczył moją duszę...
Niedoli jęk wiatr niesie z pól...
Swiat kona w zawierusze...

Jadwiga Hyrczakowska

BALLADA.

Na tarasy, tonące w jeziorze,
codzień biegły witać ranne zorze;
codzień biegły, by, gdy słońce wstanie
pieśnią szczęścia słać mu powitanie...

I tak codzień po nad to jezioro
biegło córek królewskich siedmioro;
i tak codzień z zamkowej tam wieży
biegło siedmiu ich braci rycerzy.

Bracia miecze mieli z stali twardej;
Każdy mężny z nich, a każdy hardy;
bracia miecze mieli z twardej stali,
co błyszczały, jak słońce na fali.

Raz wróg przyszedł z dalekiej północy,
aby mieczów poprobować mocy;
przyszedł z kraju pokrytego śniegiem,
by być panem nad tych jezior brzegiem.

Słyszał bowiem, jak piali minstrele,
że w tym kraju dziewic pięknych wiele;
śród nich siedem, co blaskiem urody,
z słońcem śmiało iść mogą w zawody.

Podszedł tedy wróg pod mur zamkowy
i rozkruszać kazał bram okowy,
i powiedział, że nim słońce wstanie
w zamku będzie miał już panowanie.

I stanęli do walki junacy,
wszyscy zbroją i duchem jednacy:
— sióstr i grodu żywi nie oddadzą,
ani myślą dzielić się z kim władzą,

I wypadli, jako orły z chmury,
i wyparli wrogów hen za mury,
i wypadli, jak piorun z łoskotem,
krew mieszając z utrudzenia potem,

Gdy z powrotem już w zamkowych bramach
stali, zadrżał młodszy brat w strzemionach
i „zatrutym mieczem mnie godzono"
mówił, harcząc posoką czerwoną.

„I mnie kłuto też zatrutą stalą",
„I mnie dziwnie moje rany palą",
I tak wszyscy zwycięzcy—rycerze
padli, wchodząc w rodzinne oddźwierze.

A wróg zdala, jako sępów chmury
wracał w wolne już zamkowe mury;
a naprzeciw tego zamku panie
szły, by pieśń mu wznieść na powitanie·

A gdy stanął tam, gdzie bracia leżą,
pod wysoką, pod zamkową wieżą,
wszystkie proszą go do swej komnaty,
— wszak za męstwo trzeba mu zapłaty.

Słońce już się na niebie zapala,
Król się jeszcze zwycięstwem przechwala;
lecz, gdy przyszli po rozkaz wodzowie,
Siedem nożów znaleźli w tułowie.

Słońce już się na niebie zapala,
wróg już niewiast miłością nie kala;
ani jedna mu nie była łupem,
wszystkie bowiem legły w walce trupem.

S. K. Grobliński

Odpowiedzi redakcji.

P. Korwinowi.
„I dumam, dumam długo,
Dumam zupełnie sam!"
O czym?!

P. Zdz. Morskiemu. Przekładu z Heinego nie wydrukujemy.

P. Ign. Piątk. Deklinacja nie stanowi jeszcze rymów.

P. M. Brst.
„A deszcz pada i pada, deszcz je-
[sienny i dżdżysty".

Spostrzeżenie równie ciekawe, jak i inne, że „masło jest maślane"..!

Treść „Snu o szczęściu" nazbyt błaha.

P. Fr. „Przysięga" bardzo słaba. „Tęsknota sybiraka" również.

Sursum Corda. „Wiosny" nie wydrukujemy, lecz prosimy o dalsze prace.

Tad. Filip. Forma za słaba.

Konst. Przybysz. „Mały Dobosz" przypomina szkolne wypracowanie z III kl:

Miecz. Mark. Wiersz pod tyt. „Cisza ogarnia niekiedy"—bardzo słaby.

P. W. W-skiemu.
Erotyki słabe a wiersz „Do broni" pozbawiony rytmu.

Atmie. Do kosza.

L, Zdenowiczowi. Wiersz nieudolny.

P, Ign. Tom.
„Dźwięk głosu słyszę
I śpiew harmonijny,
Jak spływa po fibrach do duszy rozna-
[miętnionej",

Należy pracować nad ortografją, zaś pisania wierszy zaprzestać.

P. Ben. T. „Rozumie, ratuj"...! posiada pewne walory artystyczne. Znać już pewne wyrobienie. Zwroty oryginalne i trafne, aczkolwiek często gubi się pan w zdaniach sztucznie wyszukanych.

Treść nie odpowiada Antologji i dla tego pracy tej nie wydrukujemy. Prosimy natomiast o nadesłanie dalszego materjału.

6)

Dymitr Mereżkowski.

Z cyklu

„Chora Rosja".

„Wielki dzień: manifest o wolności chłopów", zapisuje Nikitenko 5 marca 1861 roku. Manifest ten, najważniejszy w całej tysiącletniej historji narodu rosyjskiego", przeczytał Nikitenko na głos żonie i dzieciom, przed portretem Aleksandra II, „jak przed obrazem świętym", i kazał dziesięcioletniemu synowi swemu „zapamiętać na zawsze dzień 5 marca i imię Aleksandra II Oswobodziciela".

Nie mógł z radości w domu usiedzieć. Wyszedł włóczyć się po ulicy. Wszędzie czytano manifest i rozklejone na rogach obwieszczenia od generał-gubernatora.

Ktoś, przeczytawszy obwieszczenie do miejsca, gdzie powiedziano, że służba przez dwa lata musi pozostawać pod władzą panów, krzyknął: „Do djabła z tym papierem!" Inni milczeli.

Lecz Nikitenko nie zwrócił na to uwagi i, spotkawszy A. D. Gałachowa, rzucił mu się na szyję: „Chrystus zmartwychwstał!" — „Zaprawdę zmartwychwstał!"—i uścisnęli się, mając łzy radości w oczach.

Nikitence zdawało się, że uwolnienie chłopów jest uwolnieniem Rosji. Tak samo zdawało się prawie wszystkim współczesnym. Prawie wszyscy uwierzyli, że wolność to niecofniona. Lecz straszne doświadczenie pokazało, że cofnięcie zawsze jest możliwe—i jakie jeszcze cofnięcie!

Rozpoczął się ów miodowy miesiąc liberalnej „postępowszczyzny", za który tak strasznie płacimy teraz. Miód ojców odbił się w dzieciach piołunem.

A jednak nawet wtedy, kto chciał, widział prawdę. Niepodobna wyrowiedzieć jej dokładniej, niż to uczynił Nikitenko na kilka lat wcześniej.

„W społeczeństwie zaczęło się dążenie do lepszego porządku rzeczy. Nie należy jednak jeszcze zachwycać się tym. Wszystko to, co zjawiało się u nas, czy to dobre, czy złe, wszystko powstawało nie przez wolne spontaniczne dążenie ducha społecznego, lecz z woli wyższej władzy, która sama prowadziła, dokąd chciała" (1855).

I jeszcze wcześniej, za czasów Mikołaja: „czy naród nasz rzeczywiście nigdy nic nie robił i wszystko zań robiła zawsze władza? Czyż doprawdy zawdzięcza on wszystko tylko posłusznej uległości, tej wstrętnej zdolności niewolników?"

Wszystko zawdzięcza—nawet wolność. I wola niewolników—niewolnicza wola—nie o wiele jest lepsza od wolnego niewolnictwa.

Nie, naród oswobadzany i nie oswobadzający siebie, nie jest wolny. Wolność nie jest łaską, lecz prawem. Nie rosą opadającą, lecz wybuchającym płomieniem. Wolny naród jest jeno z Bożej łaski wolny.

Gdyby Nikitenko pozostał się prawdzie wierny, nie byłby się zaplątał w tym kłamstwie, w którym zginął.

„Jakie nieprawdopodobne postępy uczyniła Rosja podczas niniejszego panowania!

(d. c. n.).

Obyczaje prasy paryskiej.

W krajach wysokiej kultury i demokratycznego ustroju państwowego gazeta jest przedmiotem niezbędnego użytku. I właśnie, jako taki przedmiot, gazeta dostaje się w ręce zawodowych kapitalistów, traktujących ją jako „interes", jak o źródło dochodu. Stąd rezultat: czysto fabryczny charakter.

W takich warunkach pierwszorzędnym i głównym zadaniem redakcji jest utworzenie największego popytu na daną gazetę. Nie gorszyć czytelników, lecz starać się zadowolić gusta mas, jak można najlepiej dostroić się do nich—to zadanie kierowników gazety. I za cztery grosze dać im wszystko: politykę, różne różności, sensacyjne przestępstwa, dziesięć morderstw, dwie powieści, ciekawą lekturę dla polityków i dla panien na wydaniu, dla młodych i dla starych.

Owa tak zwana „wielka prasa" wpływa na prasę polityczną i ideową, każąc jej przyswajać sobie maniery i zwyczaje pierwszej. Kto czytał świstek, w którym nie byłoby strasznej powieści? I oto powszechnie znany „Radical", ten organ czysto polityczny, propagujący ideje partji radykalno-socjalistycznej, zmuszony jest drukować przeróżne romanse, pełne mordów z miłości i dla pieniędzy, pełne przestępstw i niezwykłych, bohaterskich czynów apaszów i policjantów. „d'Humanitè" gazeta socjalistyczna, nie drukowała przez pewien czas ani kronik przestępstw socjalnych, ani powieści. Naturalnie, że nikt gazety tej nie chciał czytać. Gdy mąż-socjalista przynosił do domu „d'Humanite", żona przerzucała ją, patrzyła na nią z niedowierzaniem i mówiła:

— Też mi gazeta! Na rue Botzaris znaleziono odciętą głowę kobiety; wszystkie gazety o niczym innym nie piszą, a w tej głupiej „d'Humanitè"—wszystkiego dwie linijki o tym. I feljeton o kooperatywach—bardzo zajmujące! I oznajmiam ci: czytaj, jeśli chcesz „d'Humanite", a ja zacznę czytać „Matin".

I mąż, pomyślawszy, że szkoda rzeczywiście su na ten cel, przestaje kupować gazetę socjalistyczną; a przy sposobności mówi do jakiegoś wpływowego socjalisty:

— Ogromnie nudna jest nasza „Humanite", niema w niej co czytać. Niech pan szepnie w redakcji, że trzeba to przecież ożywić: feljeton dać i wogóle...

Słuchali, słuchali redaktorzy gazety socjalistycznej, patrzeli na coraz to zmniejszający się popyt, liczyli, obliczali straty, aż w końcu ustąpili, o tyle, o ile sumienie im na to pozwalało.

Aby zorganizować we Francji „wielką gazetę"—pisze dziennikarz B.—trzeba na ten cel poświęcić miljony. Po pierwsze dla tego, że rozchody jej są bardzo wielkie: drogo kosztują artykuły znanych autorów, jeszcze drożej reporterzy, a bez dobrych reporterów, bez doskonałej informacji, gazeta w „nowożytnym Babilonie"—to nie gazeta. Przytym cena jej jest tak nizka—1$^{3}/_{4}$ kopiejki w sprzedaży detalicznej z ledwością pokrywa koszta papieru. Widocznym jest, że wszelka gazeta pók nie zacznie przyjmować ogłoszeń czer

pać funduszów ze źródeł ubocznych—powinna przynosić znaczne straty.

Owe fundusze ze źródeł ubocznych są różnego rodzaju. Głównym z nich jest—publicité. Publicité jest właściwie reklamą w prasie, nie zadawalającą się zwykłemi ogłoszeniami. Czystą postacią publicité jest zamieszczanie w gazecie artykułów, w tej lub innej, częstokroć w skrytej i dowcipnej formie, reklamujących „interes". Do tego rodzaju „publikacji" uciekają się zarówno wybitne jak i mało znane przedsiębiorstwa. Biorę np. pierwszy lepszy numer gazety „Journal". Znajduję w nim na drugiej stronicy śród różnych pod względem treści artykułów, artykulik o preparacie Erlicha — opłacony; o przytułku doktora Doyena—opłacony; o mikolerynie—opłacony; o nowym sześciocylindrowym automobilu Cleman Bayara—opłacony.

Dalej autor zaznajamia czytelników z treścią gazety. W centrum gazety znajdujemy zazwyczaj artykuł w palącej i aktualnej sprawie bądź to z dziedziny polityki, literatury, życia socjalnego i t. d. Autorem jej bywa zwykle działacz społeczny, powaga naukowa lub literacka. Artykuł opłacony jest zazwyczaj słono: bo tysiącem i więcej franków. Za te pieniądze zaangażować może gazeta bulwarowa modną gwiazdę.

Prócz „wstępnego" w gazecie znaleźć można zazwyczaj kilka drobnych artykułów, poświęconych aktualnym zagadnieniom. Rozmiar ich wynosi od 50 do 60 wierszy, a rzadko poniżej. Następnie idą informacje i feljeton. Informacja bywa różnego rodzaju: polityczna, sensacyjno-skandaliczna i wreszcie miejscowa. Informacja polityczna pod względem technicznym stoi bardzo wysoko. Gazety otrzymują wiadomości drogą radiotelegraficzną lub telefoniczną. Wiarogodność informacji zależy od wielu względów, lecz wogólności polegać na informacjach radiotelegraficznych i na „własnych korespondentach" świstków bulwarowych nie można, bo w pogoni za sensacją, nie liczą się oni z prawdą.

Ignoracja ich byłaby również niesłuszna. Często bowiem umieją oni pochwycić istotną prawdę rzeczy i dowiedzieć się istotnych przyczyn wielu doniosłych faktów.

Są to zazwyczaj ludzie zręczni, dzielni i rzutcy, doświadczeni dziennikarze, rozporządzający zręcznemi sumami i wobec tego, że obowiązani są oni być interesującemi—ukrycie przed ich uwagą czegokolwiek jest rzeczą więcej niż trudną.

Przeciętny czytelnik interesuje się obcą polityką w rzadkich wypadkach. Dla tego też podczas politycznych zastojów punkt ciężkości informacji z dziedziny polityki przenosi się w dziedzinę kroniki skandali. Gazeta naszpikowana jest depeszami i opisami zbrodni, zabójstw, tragicznemi historjami miłosnemi, pojedynkami i t. d. Gdy gdziekolwiek zdarzy się tylko sensacja, skandalik, gazeta nadaje mu tak jaskrawe barwy i doprowadza go do tak niezwykłych rozmiarów, o jakich się nie ma pojęcia.

Beletrystyka w prasie bulwarowej gra wybitną rolę. Pierwszą lepszą powieść bulwarową czyta się lekko i z ciekawością; niezawodnie, że śród autorów ich znaleźć można często ludzi utalentowanych, którzy mogliby stworzyć dzieła bardziej cenne. Ale ciąży nad niemi smak ulicy, dla której istnieje gazeta bulwaru i wola redakcji, dążąca do zaspokojenia tych smaków i kultywowania ich.

Prócz wielkich powieści z przygodami, wszystkie gazety bulwarów drukują drobne opowiadania—przyciągając sobą z jednej strony zwolenników beletrystyki pornograficznej, a z drugiej strony—znanych i popularnych autorów.

We Francji niema prawie ani jednego artysty słowa, ani jednego poważnego i znanego nowelisty, który nie zamieszczałby prac swoich w owych dziennikach za co zresztą otrzymują oni wysokie honorarja.

W ten sposób wymagający i niewymagający czytelnik znajduje w tym ciekawą dla siebie lekturę. A z drugiej strony, gazeta zadośćczyniąc najniższym gustom, najniższej publiczności ma zupełne prawo szczycić się najznakomitszemi nazwiskami w literaturze, należącemi do jej współpracowników.

Trzeba jednakże zaznaczyć, że wchodząc w „złe towarzystwo" owe gwiazdy francuskiej literatury, trochę przejmują od środowiska. Mimo wszystko rzadko kiedy spotkać można na łamach wielkich gazet opowiadania lub nowelę (bez względu na autora)—bez pornografji. Tak do niej się tutaj przyzwyczajono, że rzadko kto odczuwa niesmak, jaki ta literatura budzić powinna. Traci ona zazwyczaj sensacyjną burdą, stanowiącą treść gazety.

Dla tego też „de Journal" naprzykład, najbardziej rozpowszechnioną gazetę, o kapitale prawie półtora miljonowym—czytają prawie tylko kobiety.

Charakterystyczną cechą „wielkiej prasy" jest dążenie do zredukowania w czytelniku jego natężenia pracy intelektualnej.

Stąd: wielkie tytuły, rysunki i karykatury, umieszczone tak, aby spojrzawszy na nie, można było już nie czytać dalej tekstu. Celem tych wszystkich sposobów jest danie czytelnikowi możności dowiedzenia się o wszystkim, co dzieje się na świecie za jednym rzutem oka na szpalty pisma.

Ze wszystkiego powyższego widzimy, że cechą zasadniczą „wielkiej prasy" paryskiej jest bezideowość. Ma ona czasem „kierunek"; w państwie republikańskim jest ona naogół republikańską; stoi na gruncie „istniejącego porządku rzeczy" i kokietuje zlekka „porządek rzeczy" dnia jutrzejszego, o ile daje on się dostrzec we mgle przyszłości. Po za tym są jej najzupełniej obojętni rojaliści i radykali, socjaliści i anarchiści, katolicy i frank-masoni, gabinety rozmaitych kierunków i różne sprawy społeczne. Albo jeszcze lepiej: interesuje ją to wszystko jednakowo, o ile tylko jest sensacją. „Wielka prasa" paryska służy ulicy. I tak samo, jak ulica jest mało wymagająca pod względem moralnym i umysłowym, tak samo etyczny i intelektualny poziom prasy jest nader nizki. I gazeta i czytelnik są produktami epoki kapitalistycznej i burżuazyjnej, która wszystko sprzedaje i wszystko kupuje i dla której t. zw. „strawa duchowa" jest tylko towarem, podlegającym ogólnym prawom burżuazyjnej podaży i sprzedaży.

Odbiór pozostałych po zmarłych legjonistach rzeczy.

Centralny Urząd Ewidencyjny Legjonów Polskich podaje do wiadomości, że złożone allegata (przedmioty i pieniądze) po zmarłych i zabitych legjonistach są tamże do odebrania.

Allegatta mogą być przesłane jedynie najbliższej rodzinie, lub osobom przez rodzinę do odebrania upoważnionych. Należy zatem przesłać do C.U.E. Leg. Pol. w Piotrkowie dokładny adres odbierającego. a to: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, wówczas przedmioty po zmarłym zostaną wysłane do odnośnej gminy lub magistratu, gdzie po odpowiednim wylegitymowaniu się będą do rąk właściwych wydane.

Obecnie C. U. E. ogłasza wykaz leg., który obejmuje następujące nazwiska:

Anderle August, Bazarnik Józef, Bobeła Wincenty, Budzewicz Bronisław, Bogdan Stanisław. Baliga Roman, Biegus Józef, Bugno Jakób, Bogusz Jan, Bordon Orski Stanisław, Buła Szczepan, Brzeski Wojciech, Barczyk Józef, Börfesat Konstanty; Babij Władysław, Brodowski Mieczysław, Bielewicz Adolf, Beer Karol, Bułczyński Fryderyk, Borszak Stefan, Ciepmiel Franciszek, Czaderski, Ciba Jan, Czechowicz Mieczysław, Ciok (Ziok) Józef, Chmielewski Wincenty, Chmielewski Franciszek, Chmiel Władysław, Czuchnowski Józef, Chmiel Jan, Chażewski Tadeusz, Dufrat Jan, Diłaj Mikołaj, Dąbrowski Jan, Dudziak Józef, Dziki Franciszek, Drabik Karol, Doliński Stanisław, Dizdar Antoni, Fulmyk Michał, Fleck Józef, Flądro Karol, Furtak Grzegorz, Gerynger Karol, Gazda Robert, Gorczyca Stanisław, Grzegzonka Stanisław, Giendłek Wacław, Gumol Henryk, Gruszczyński Antoni, Galanti Piotr, Góra Stefan, Glatman Gerard, Godawski Zygmunt, Grylowski Józef, Garus Andrzej Hirsz Salomon, Henrico Hodorowski Jan Józef, Hubsza Józef, Helping Karol, Höl Jan, Imielski Stanisław, Jath Kazimierz, Jakubowski Morgan, Jawornik Aleksander, Jaszczyszyn Paweł, Jakubowski Andrzej, Jarecki Juljusz Wiktor, Janusz Antoni, Kiszka Antoni, Kowalski Wincenty, Kheil Mieczysław, Kowalczyk Kazimierz, Kocner Józef, Keitel Maks, Kessler Tadeusz, Kotaba Paweł, Kobyłka Jan, Końca Tomasz, Klimek Karol, Karpinec Michał, Kępiński Wacław, Klemp Henryk, Krasucki Mieczysław, Klimpek Adam, Kohlberger Adam, Kochanowski Michał, Kula Franciszek, Kluska Józef, Kuczak Jakób, Kraśnicki Tadeusz, Krzyczkowski Kazimierz, Klinowicz Wiktor, Kaliciński Tadeusz, Krajewski Kazimierz, Klimaczewski Michał, Kis Michał, Kubichas Józef, Komasa Józef, Kardisz Michał, König Juljan, Licoczyn, Lipiński Stefan, Lamparski Stanisław, Laskowski Stanisław, Latało Józef, Lewinson Motel, Łubiński Roman, Łobodziński Kazimierz, Mijas Jan, Matusiński Piotr, Musiałkiewicz Stefan, Mejer Stanisław, Moneta Dawid, Mansperl-Haber Bronisław, Myszkowski Zdzisław, Michalczuk Michał, Murmyło Bartłomiej, Maruszczak Franciszek, Majkut Stefan, Michałek Stanisław, Miharczyk Józef, Napoleon Kazimierz, Noworol Stanisław, Nidojadło Jakób, Niementowski Michał, Nitecki Walerjan, Orłowski Adam, Orłowski Zygmunt, Ornado Zdzisław, Olejarz Jan, Osiński Zygmunt, Obmiński Bernard, Parma Leopold, Ponczek Stanisław, Pawlowski Jakób, Paprocki Józef, Pater Jan, Patry Bolesław, Pawłowski Jan, Piekarczyk Jan, Pułanik Stanisław, Pistka Michał, Podgrabiński Henryk, Pitak Wojciech, Pasiecz Jan, Pyszko Jan, Podlacki Antoni, Preljes Tytus, Psuj Stefan, Postuła Józef, Plewniak Piotr, Przedpełski Czesław, Pokratka Michał, Radosz Jan, Raciecki Henryk, Radlica Roman, Rutkowski Józef, Rutkowski Bolesław, Rusinek Józef, Rarogiewicz Zdzisław, Reich Stanisław, Rojek Jan, Samolenko Wasyl, Sikorski Stefan, Scieżko-Sierakowski Jan, Sanocz Karol, Stelmasiewicz Zygmunt, Szulc Rajnhold, Suzin Kazimierz, Szenborn Franciszek, Stanisławski Stanisław, Stępień Stanisław, Strużak Zygmunt, Strzelecki Jerzy, Słowik Józef, Szcześniewski Wacław, Stratyński Józef, Sokołowski Jan, Stolarski Wincenty, Szwarc Jan, Szrednicki-Pomian Zygmunt, Spisak Andrzej, Śpiechowicz Józef, Satkowy Marjan, Surma Antoni, Slusarz Piotr, Starkel Adolf, Swiatowiec Wojciech, Swierkosz Stanisław, Skrzyński Józef, Tychochut, Tukaj Ludwik, Urbański Marjan, Ubermanowicz Adam, Werner Bronisław, Wolski Albin, Wawrzykiewicz Stefan, Wiśniewski Stefan, Wojtyła Józef, Wojtulewicz Mieczysław, Woian Władysław, Tatrasz Jacenty, Wilk Franciszek, Wilczek Józef. Wróblewski Jan, Wiliński, Wojtun Franciszek, Wardliczek Władysław, Witulski Władysław, Wacławik Juljan, Wojciechowski August, Zaczkiewicz Józef, Załężny Michał, Zygmunt Piotr, Zieliński Jan.

Z prasy polskiej.

Warszawa.

Adres do ks. arcybiskupa.

Zamierzone złożenie przez delegację Tymczasowej Rady Stanu podziękowanie ks. arcybiskupowi w związku z opublikowanem przezeń wezwaniem do duchowieństwa i ludu o modlitwę za Ojczyznę—nie doszło do skutku.

Natomiast Rada Stanu przesłała ks. arcybiskupowi odpowiedni adres.

Rada Stanu.

Wczoraj w godzinach popołudniowych obradowała podkomisja konstytucyjna, a wieczorem odbyła się konferencja dyplomatyczna w Departamencie Spraw Politycznych.

Komisja Wojskowa obradowała onegdaj rano.

Dostawa tablic ulicznych.

Wielkie rozgoryczenie w warsz. sferach przemysłowych wywołał fakt, że magistrat oddał dostawę tablic z nazwami ulic fabrykom zamiejscowym. Tłumaczą przemysłowcy w tych słowach swoje rozgoryczenie: Od naszych przemysłowców domaga się, by płacili podatki, ale roboty oddaje się gdzieindziej. W wyjątkowych warunkach dzisiejszych nasze fabryki nie są w stanie wytrzymać współzawodnictwa pod względem cen. To prawda. Ale czy to jest wina naszych fabryk? Cóż z tego zresztą, że magistrat zarobi pewną sumę na różnicy cen, skoro potem będzie musiał większą liczbę robotników, pozbawionych pracy, utrzymywać własnym kosztem?

Czas letni a kalendarze.

Wobec wprowadzenia czasu letniego, wszystkie kalendarze, które podają informacje, dotyczące godziny, wschodu i zachodu słońca i księżyca, wskazują czas inny, niż zegary.

Godziny te w kalendarzach podane są według czasu warszawskiego, chcąc więc otrzymać właściwe, stosownie do czasu obecnie wskazywanego przez nasze zegary, należy do czasu tego doliczyć 37 minut.

Po wprowadzeniu zaś czasu zimowego we wrześniu, zegary będą wskazywały czas środkowo-europejski, wobec czego dla otrzymania czasu warszawskiego trzeba będzie do godzin wskazywanych przez zegary doliczyć 23 minuty. Tłómaczy się to w ten sposób: władze okupacyjne poleciły cofnąć wszystkie zegary o 23 min., dn. 16 b. m. posunęliśmy zegary o godzinę, a więc właściwa różnica wynosi tylko 37 minut wstecz, w stosunku do czasu warszawskiego. Podobnie we wrześniu,

Biuro Próśb i Zażaleń
KONSULENTA PRAWNEGO
A. Gersdorffa,
PIOTRKOWSKA 84.

po cofnięciu zegarów o godzinę, różnica pomiędzy czasem obowiązującym, a warszawskim będzie wynosiła tylko 23 min.

Płock.

Dnia 28-go b. m. oczekiwany jest w Płocku naczelny Komendant Związku Harcerstwa Polskiego ks. J. Mauersbergier. Przyjazd ten ma na celu dokonanie inspekcji tutejszych drużyn harcerskich.

W kołach miejscowego harcerstwa panuje z tego powodu znaczne ożywienie.

Ciechocinek.

Sezon kuracyjny w Ciechocinku rozpocznie się od 1 maja i trwać będzie do 1 października. Kurtaksa wynosi: dla jednej osoby za czas od 1-go maja do 15 czerwca 5 marek, od 15 czerwca do 1-go października 15 marek, dla drugiej osoby tej samej rodziny w sezonie pierwszym 5 marek, w drugim — 10 marek. Każdy następny dorosły członek rodziny płaci w obu sezonach po 5 marek, dzieci do lat 10-iu w sezonie pierwszym — 2 marki, w drugim — 3 mk. Karty kąpielowe kosztują od 50 fenigów do 4 marek. Osoby, przybywające do Ciechocinka tylko na kilkudniowy pobyt i nieopłacające kurtaksy, płacą za kąpiele o 50 proc. drożej.

Włocławek.

J. E. biskup kujawsko-kaliski, ks. Stanisław Zdzitowiecki wydał do duchowieństwa i ludu wiernego swej djecezji orędzie „O miłości Ojczyzny".

Łęczyca.

Naczelnikiem powiatu w Łęczycy mianowany został p. Becker, radca sądowy z Kolonji.

Częstochowa.

Grupa mieszkańców m. Częstochowy zwróciła się w dniu 20 b. m. do częstochowskiej rady miejskiej z wnioskiem natychmiastowego rozebrania i usunięcia z pod Jasnej Góry pomnika cesarza Aleksandra II-go.

Grzebanie zwłok poległych.

Na polach w okolicy Mstowa, wskutek rozporządzenia odpowiednich władz ustrjackich dokonywane jest obecnie—jak donosi „Goniec Częstochowski" — odgrzebywanie zwłok żołnierzy rosyjskich, którzy podczas ofenzywy rosyjskiej w r. 1915 byli tam pochowani, nieraz niedość głęboko.

Takich mogił jest na polach mstowskich dość dużo. Zwłoki te przenoszone są teraz na stary cmentarz wsi Mokrzesza.

Przed pogrzebaniem dokonywa się rewizji odzieży zmarłych, w której znajdują się znaczne sumy pieniędzy. Naprzykład w kieszeni munduru jakiegoś kozaka znaleziono bardzo znaczną liczbę złotych monet.

Rozmaitości.

Deszczorodne drzewa.

Żyzna ziemia nasza jest zaopatrzona w dostateczną ilość wody, przerzynają ją bowiem liczne rzeki, jeziora, stawy, strumienie, jako też skrapiają ją obficie deszcze.

Są atoli kraje i okolice tak w wodę ubogie, iż na przestrzeni kilkudziesięciu mil kwadratowych posiadają zaledwie kilka miejsc, skąpo zaopatrzonych w wodę.

Jednem z takich miejsc jest wyspa Ferro, czyli Żelazna, należąca do gromady wysp Kanadyjskich, na oceanie Atlantyckim położonych; nazwa ta pochodzi od gruntu, mocno żelazem przesyconego.

Na wyspie tej niema żadnej rzeki, ani strumyka, zaledwie kilka studni posiada, i to złej wody; a jednak jest ona dość licznie zamieszkaną.

Na wyspie tej rosną drzewa, okryte długim, a wąskim liściem, wiecznie zielonym, bez względu na porę roku.

Drzewa te otoczone są zawsze mgłą w kształcie wiszącej chmury, która nigdy nie rozchodzi się, tylko od czasu do czasu skrapia się w rosę tak obfitą, iż ta, grubemi kroplami spadając na drzewa i przygotowane pod niemi zbiorniki, dostarcza tą drogą mieszkańcom świeżego zawsze napoju.